



Ogrzewajmy odpowiedzialnie – **str. 4**



Woda to nasza wspólna sprawa – **str. 10**



Medalowa seria jakiej nie było – **str. 14**

JESTEŚMY Z WAMI OD 1992 R.



BIERUŃ
CI PRZAJE

Rodnia

PAŹDZIERNIK

ISSN1233-4987

Gazeta bezpłatna

rodnia@bok.bierun.pl

MAGAZYN SPOŁECZNO-KULTURALNY BIERUNIA

NR 9 (386) 2020 r.

Zasłużony dla miasta

Uroczysta sesja nie była w tym roku elementem obchodów Dni Bierunia, jak bywało zawsze do tej pory. Mimo to, wręczenie tytułu Zasłużony dla Miasta Bierunia odbyło się z wszelkimi honorami. W tym roku tytuł ten, wraz z odznaką i pamiątkowym medalem, przyjął Jerzy Barcik, wieloletni działacz KS Unia Bieruń Stary i Stowarzyszenia Miłośników 600-letniego Bierunia, który przez ostatni rok służy miastu także jako opiekun jego największego skarbu – jest kościelnym w sanktuarium św. Walentego.

Gdyby nie sytuacja epidemiczna w kraju i na świecie, która jesienią niestety znów zaczęła się pogarszać (na dzień 28 września sześćcioro mieszkańców Bierunia było zakażonych koronawirusem), uroczysta sesja odbyłaby się w ramach dwudniowego święta miasta z udziałem zagranicznych gości z miast partnerskich. Niestety, ze wszystkich większych imprez trzeba było w tym roku zrezygnować. Mimo to, odbyło się wiele kameralnych wydarzeń kulturalnych, a cały sezon letni dyrektor Bieruńskiego Ośrodka Kultury Joanna Lorenc oceniła jako udany (więcej o imprezie na pożegnanie lata piszemy na str. 8).

Także dożynki nie były w tym roku świętowane tak hucznie, jak to zwykle w Bieruniu bywało. Niemniej rolnicy złożyli podziękowanie za plony podczas mszy świętej w kościele św. Bartłomieja. Hucznie nie było, ale godnie i uroczysto – jak najbardziej (więcej na str. 7). Bez wątpienia epidemia COVID-19 uczy nas w inny sposób celebrować najważniejsze dla nas wydarzenia.

O tym, że jesień to czas zbiorów i przygotowywania zapraw na zimę przypomina nam Muzeum Miejskie (w organizacji). Kiszzenie kapusty, suszenie grzybów i ziół, smażenie powideł... Czujecie już ten zapach jesieni? Zapraszamy więc do lektury naszego jesiennego numeru.

Sylvia Witman



RAPORT INWESTYCYJNY

Inwestycje drogowe

Wiele się dzieje na drogach tej jesieni. Inwestycje związane z przebudową lub budową dróg, chodników lub ścieżek rowerowych trwają w kilku różnych lokalizacjach i są realizowane w znacznym stopniu dzięki pozy-

skanym funduszom zewnętrznym. Warto podkreślić, że Miasto Bieruń otrzymało 2 miliony 356 tysięcy złotych wsparcia rządowego na realizację inwestycji infrastrukturalnych w trudnym czasie pandemii. Środki te

przeznaczone zostaną na dokończenie budowy sali gimnastycznej przy SP nr 1. O tej inwestycji szerzej pisaliśmy w poprzednim numerze, a teraz zapraszamy na przegląd inwestycji drogowych.



ul. Wita i Skrajna

Budowa chodnika wraz z oświetleniem wzdłuż ulic Wita i Skrajnej jest już na ukończeniu i czeka na odbiory. We wrześniu na nowo powstałym chodniku trwało asfaltowanie. Koszt zadania to 800 tys. zł.



Łącznik Dyrdy-Mieleskiego

Nowy asfalt można też już podziwiać na łączniku, który powstaje pomiędzy ulicami Dyrdy i Mieleskiego w Czarnuchowicach. Będzie to droga pieszo-rowerowa. Ten odcinek także jest już gotowy i czeka na odbiory. Koszt zadania to 200 tys. zł.



ul. Węglowa wewnętrzna

Ruszyły prace przy przebudowie wewnętrznej ulicy Węglowej. To duże zadanie, którego realizacja potrwa do sierpnia przyszłego roku, a koszt to ponad milion złotych.



ul. Pszenna

W Ścierniach trwają szeroko zakrojone prace budowlane – przy ul. Pszennej powstaje chodnik oraz nowoczesne oświetlenie LED. Prace rozpoczęły się w sierpniu i potrwają do końca tego roku. Koszt to ponad 750 tys. zł.



ul. Bijasowicka boczna

Na ulicy Bijasowickiej bocznej zakończyły się prace związane z sieciami i przystąpiono do etapu prac drogowych. Trwa przygotowanie pod nawierzchnię asfaltową. Koszt zadania to 826 tys. zł.

RAPORT INWESTYCYJNY

Budżet Obywatelski

Pełną parą ruszyła realizacja inwestycji z Budżetu Obywatelskiego na 2020 rok. Siłownie plenerowe, wiaty rekreacyjne, place zabaw – takie inwestycje, wybrane w zeszłorocznym głosowa-

niu przez mieszkańców, są realizowane w różnych częściach miasta. Dziś prezentujemy te, z których już mogą korzystać mieszkańcy, lub których realizacja zbliża się do końca.



Granitowa dla wszystkich to projekt, w ramach którego przy boisku do petanque zostały zamontowane ławki, monitoring, oświetlenie, wiaty rekreacyjne oraz grill. Spędzanie czasu w tym miejscu jest coraz przyjemniejsze. Koszt: 100 tys. zł.



Budowa placu zabaw na Zabrzegu – taką nazwę nosi projekt wybrany przez mieszkańców, który został już zrealizowany. Ogólnodostępny plac zabaw przy restauracji „Degolówka” jest już gotowy i najmłodszy mieszkańcy dzielnicy Zabrzeg (oraz goście z innych części Bierunia) mogą już z niego korzystać. Koszt: 70 tys. zł.



Projekt o nazwie **Suchą stopą** miał na celu utwardzenie drogi prowadzącej do zbiorników wodnych w Bijasowicach i stworzenie przyjaznego miejsca rekreacji. W sąsiedztwie zbiorników stanęła duża drewniana wiaty, która może służyć za miejsce pikniku lub odpoczynku. Koszt: 31,5 tys. zł.



Kolejny projekt, **Siłownia napowietrzna wraz z altaną**, jest realizowany w Czarnuchowicach. Na terenie przy remizie OSP, w pobliżu placu zabaw i boiska sportowego, zamontowano urządzenia do ćwiczeń „pod chmurką”. Przygotowany jest też teren pod wypoczynkową altaną.



W ramach projektu **Zimowe uciechy na górze** w dzielnicy Ściemnie, na terenie Przedszkola nr 1 rozpoczęła się budowa górkowej saneczkowej. Teraz pozostaje tylko czekać na udaną, śnieżną zimę. Koszt: 80 tys. zł.



Spacerkiem w kulturę – to projekt realizowany przy RCKG Remiza. W ramach tego zadania odnowiono scenę amfiteatru i doposażono teren wokół Remizy, zakupiony też został sprzęt niezbędny na scenie przy organizacji imprez. Koszt: 93 960 zł.



W wyniku opóźnienia w pracach, w tym roku zakończyła się też realizacja projektu wybranego w Budżecie Obywatelskim na rok 2019, w ramach którego w Mini Arborecie w Bijasowicach powstała wiaty-scena i utwardzony plac – miejsce do organizacji spotkań i kameralnych imprez plenerowych.

Ogrzewajmy rozsądnie i odpowiedzialnie

RUSZA SEZON GRZEWCZY I ZWIĄZANE Z NIM PROBLEMY

Kontrola palenisk domowych to jeden z głównych punktów tzw. zielonych kontroli, prowadzonych w mieście przez urzędników i Straż Miejską. Takich kontroli przeprowadzono od sierpnia już około 170. U progu sezonu grzewczego zapytaliśmy Straż Miejską w Bieruniu o to, jakie są najczęstsze błędy i uchybienia, jeżeli chodzi o to, co jest spalane w naszych kotłach i piecach.

Kontrole mają na celu przede wszystkim edukowanie. To ważne, bo chociaż informacje o tym czym wolno palić, a czym nie, są powszechnie dostępne np. w internecie, to jednak wiele osób wciąż ma wątpliwości.

– Jednym z najczęstszych błędów jest używanie jako rozpałki kolorowych gazet i czasopism – mówi st. insp. Artur Słomnicki z bieruńskiej Straży Miejskiej. – Tego nie wolno robić, ale ludzie często o tym nie wiedzą. Nie wolno również spalać starych płyt meblowych, ani drewna, które zostało wcześniej polakierowane lub zaimpregnowane. Ludzie mają często wątpliwości, czy można dorzucić do pieca drewnianą belkę czy sztachetę, która była kiedyś zaimpregnowana. Taka belka nie może już niestety zostać spalona. Środki chemiczne, którymi została pokryta ułatwiają się i do po-



W paleniskach strażnicy miejscy znajdują m.in. zielone gałęzie i plastikowe śmieci.

wietrza trafiają szkodliwe substancje. Za spalanie lakierowanego drewna można dostać mandat.

Stary but i plastik

– W piecach nie wolno oczywiście spalać żadnych odpadów i plastiku. O tym większość osób wie, ale i tak zdarza nam się trafiać na takie sytuacje – opowiada Artur Słomnicki. – Mieliśmy taki przypadek, że na posesji, którą kontrolowaliśmy już po raz kolejny, znaleźliśmy w piecu oprócz węgla i drewna także stary but. Wcześniej nie trafiliśmy tam na żadne

nieprawidłowości, ale kontrole były ponawiane na skutek zgłoszeń sąsiadów o zadymieniu. Właściciel posesji został ukarany mandatem.

Strażnicy miejscy natrafiają na różne sytuacje. Na skutek zgłoszenia mieszkańców o gęstym dymie kontrolowali posesję wyposażoną w instalację fotowoltaiczną i piec gazowy. Pomimo początkowego niedowierzania, że coś tu może dymić, natrafili jednak zabytkowy piecyk wypełniony zielonymi gałęziami tui i... plastikiem. Tu również właściciel został ukarany mandatem.

Mieszkańcy zgłaszają

Zgłoszenia o nieprawidłowościach i zadymieniu przekazują Straży Miejskiej sami mieszkańcy. – W sezonie grzewczym mamy bardzo wiele takich zgłoszeń, nawet kilkanaście w ciągu dnia – mówi st. insp. Artur Słomnicki. – Źródłem zadymienia nie zawsze okazuje się domowe palenisko i komin. Ludzie spalają też odpady na podwórku – np. odpady zielone, świeże gałęzie, liście. To powoduje zadymienie całej okolicy i sąsiedzi na to reagują. I nie chodzi tu o rekreacyjne ognisko, które ktoś rozpałił by upiec sobie kiełbaski, ale o palenie dużej sterty odpadów zielonych. Takie odpady nie palą się dobrze, więc często się zdarza, że ktoś podleje to jeszcze łatwopalną substancją. Fachowo nazywa się przekształcanie termiczne odpadów zielonych i tego na własnej posesji robić nie wolno. Za to nakładane są mandaty.

W domowych piecach nie wolno spalać także mułów węglowych i flotokonzentratów. Te paliwa – jak mó-



Podczas „zielonych” kontroli mieszkańcy otrzymują naklejki przypominające o terminie, w jakim trzeba wymienić urządzenie grzewcze na nowe.

wią kontrolerzy – prawie się już nie zdarzają. Ale bywają sytuacje, że dyskusyjna jest jakość miazgi używanego do palenia. – Często jest to trudne do stwierdzenia na miejscu, czy miazga spełnia już parametry dopuszczające go do palenia, czy też jest poniżej tych standardów. W uzasadnionych przypadkach możemy zlecić ekspertyzę – dodaje Artur Słomnicki.

Sylwia Witman

WYMIENIĆ PIEC JESZCZE W TYM ROKU!

Chcesz wymienić stary piec na nowy do końca października tego roku? Jest jeszcze możliwość uzyskania dotacji w wysokości 3000 zł do wymiany starego pieca węglowego na nowy węglowy w Programie Ograniczenia Emisji na rok 2020. Zachęcamy do składania wniosków do Bieruńskiej Fundacji Inicjatyw Gospodarczych – operatora programu, do dn. 09.10.2020 r. Wnioski będą rozpatrywane w kolejności ich złożenia. Osoby zakwalifikowane do programu zostaną powiadomione telefonicznie. Wzór wniosku do pobrania w biurze Operatora.

reklama

uniban

PALIWA NISKOEMISYJNE

ZACHOWAJ CIEPŁO LATA W SWOIM DOMU

EKOGROSZEK SPARK

ATRAKCYJNE CENY PRZED SEZONEM ZIMOWYM

Zamów już dziś!

Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe UNIBAN Danuła Banach
PRODUCENT PALIW NISKOEMISYJNYCH

ul. Unii Europejskiej 23
32-600 OŚWIĘCIM

33 355 40 99

UNIBAN.PL

www.uniban.pl

POLSKI WĘGIEL

25KG

www.uniban.pl

POLSKI WĘGIEL

25KG

Zielona linia gadżetów miejskich

PRODUKTY Z LOGO ECO BIERUŃ TRAFIĄ DO MIESZKAŃCÓW JAKO UPOMINKI I NAGRODY

Jest już dostępna najnowsza kolekcja gadżetów miejskich sygnowanych logo ECO BIERUŃ. Zielona linia produktów ma za zadanie promować ekologiczne postawy i przypominać mieszkańcom Bierunia, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za stan środowiska naturalnego.

Eko-gadżety to praktyczne produkty (jak torby z juty, parasole, notesy), które po pierwsze mogą na co dzień służyć mieszkańcom miasta, a po dru-

gie każdego dnia przypominać im, że Bieruń przaje ekologii i mobilizować do zmiany codziennych nawyków na bardziej „zielone”, czyli sprzyjające ochronie środowiska. Produktów z linii ECO BIERUŃ nie będzie można zakupić. Będą one rozdawane mieszkańcom jako upominki, m.in. podczas trwających w mieście „zielonych kontroli” (pracownicy Urzędu Miejskiego i funkcjonariusze Straży Miejskiej rozdawać będą lizaki, krówki oraz odblaski). Zielone gadżety będą też do zdobycia jako nagrody w konkursach o tematyce ekologicznej, które będą ogłaszane m.in. na oficjalnym facebookowym fanpage’u Miasta Bieruń. **SW**

ZIELONA LINIA ECO BIERUŃ:

- Torby z juty (poręczne i ekologiczne)
- Zielony parasol składany
- Odblaski – koniczynki (w formie breloczka)
- Zielone notesy z recyklingu z długopisem ekologicznym w zestawie
- Skoroszyty (blok A5)
- Długopisy biodegradowalne (wykonane z papieru)
- Cukierki krówki
- Kolorowe lizaki



Airly – sprawdź czym oddychasz!

Rozpoczyna się sezon grzewczy, co niestety oznacza pogorszenie jakości powietrza. Przypominamy, że w Bieruniu od zeszłego roku działa system Airly, monitorujący na bieżąco poziom zanieczyszczenia. Planując spacer lub bieganie, warto więc najpierw sprawdzić w aplikacji, czy to aby na pewno dobry dzień na takie aktywności. Różnicę widać już teraz. Na mapie dostępnej w aplikacji lub na stronie airly.org przez całe lato widac było prawie wyłącznie zielone punkty. Teraz dominuje kolor żółty i niestety możemy być pewni, że tylko kwestią czasu jest, gdy przejdzie on w czerwień, oznaczającą zły stan powietrza.

Jak działa system Airly? Czujniki mierzą w czasie rzeczywistym stężenie pyłów zawieszonych PM1, PM2.5 oraz PM10 i najważniejsze parametry pogodowe w lokalizacji, w której są umieszczone. Nadzór nad procesem instalacji, kalibracja z państwowymi stacjami oraz ciągła weryfikacja wyników gwarantują

rzetelność prezentowanych informacji. Dane z sensorów przesyłane są co minutę na serwery Airly gdzie po ich weryfikacji są udostępniane. Użytkownicy systemu otrzymują więc zawsze aktualne dane na temat jakości powietrza w swojej lokalizacji.

W Bieruniu jest sześć takich czujników: przy ul. Krakowskiej (SP nr 1), Chemików (Przedszkole nr 1), Turystycznej (skrzyżowanie z Warszawską), Granitowej (okolice przychodni), Węglowej (SP nr 3), i Warszawskiej (okolice kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa).

Aby mieć na bieżąco dostęp do aktualnych pomiarów, warto zainstalować na swoim smartfonie bezpłatną aplikację Airly, dostępna w sklepach Google Play i App Store. Dane z czujników można też zawsze sprawdzić na stronie internetowej airly.org. Są one też publikowane na stronie internetowej Miasta Bieruń (www.bierun.pl).

W zeszłym sezonie grzewczym w naszym mieście zamontowano

też tablice LED-owe (przy SP nr 1 w Bieruniu Starym i przy świetlicy „Iskierka” w Bieruniu Nowym),

wyświetlające aktualny komunikat o jakości powietrza. Przez ostatnie miesiące dominował komunikat

„Wspaniałe powietrze”. Oby jak najdłużej tak było.

SW



Komunikaty o jakości powietrza były w ostatnim czasie raczej pozytywne. Niestety w sezonie grzewczym powietrze z pewnością się pogorszy.

Bierunianin z krwi i kości

JERZY BARCIK UHONOROWANY TYTUŁEM ZASŁUŻONY DLA MIASTA

W czwartek, 24 września obrady Rady Miejskiej odbyły się w dwóch częściach. Pierwsza, w sali sesyjnej, dotyczyła bieżących spraw. Druga, w Kinoteatrze „Jutrzenka” miała charakter uroczysty, a jej centralną częścią było nadanie tytułu Zasłużony dla Miasta Bierunia Jerzemu Barcikowi.

– Tradycją jest, że raz w roku honorujemy osobę, która odegrała istotną rolę dla rozwoju miasta Bierunia i zapisała się w jego historii ogromnymi zasługami dla naszej społeczności – mówiła otwierając uroczystość wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Krystyna Wróbel. – Tytuł Zasłużony dla Miasta jest najwyższym wyróżnieniem, jakie może przyznać Rada Miejska. Jest wyrazem najwyższego uznania.

Wśród gości znaleźli się: sam Laureat oraz jego bliscy, miejscy radni, starosta powiatu bieruńsko-lędzkiego Bernard Bednorz wraz z członkami zarządu powiatu i przewodniczącą rady powiatowej Anną Kubicą. Obecni byli także mieszkańcy Bierunia uhonorowani tym tytułem w poprzednich latach i wielu innych znakomitych gości.

Uroczysta sesja

Krystyna Wróbel odczytała treść uchwały o nadaniu tytułu, a następnie zastępca burmistrza Bierunia Sebastian Macioł powitał zebranych w imieniu burmistrza Krystiana Grzesicy, który ze względu na stan zdrowia nie mógł być osobiście obecny na uroczystości. – Uroczysta sesja zawsze stanowiła część kilkudniowych obchodów – mówił wiceburmistrz. – Niestety ze względu na sytuację epidemiczną w kraju i na świecie zmuszeni byliśmy zredukować to nasze bieruńskie święto do minimum. Pozostała jednak wisienka na torcie, czyli ta uroczysta sesja. Niezmiernie się cieszę, że tytułem Zasłużony dla Miasta będzie w tym roku uhonorowany Jerzy Barcik. Jest to osoba, którą znam zdecydowanie krócej niż wiele osób na tej sali, natomiast cenię go za mnóstwo cech, głównie za upór i konsekwencję w dążeniu do celu.

Następnie obszerną laudację wygłosił Józef Berger – wieloletni samo-



Po wszystkich słowach uznania, jakie padły tego wieczoru, Jerzemu Barcikowi trudno było ukryć wzruszenie.

rządowiec, poseł na Sejm RP, a obecnie przewodniczący Stowarzyszenia Miłośników 600-letniego Bierunia, w którym aktywnie działa także Jerzy Barcik.

– Bierunianin z krwi i kości, który dla swojego ukochanego miasta zrobił i nadal robi bardzo wiele – mówił o Laureacie Józef Berger. – Wytrawny znawca dziejów Bierunia, skarbnica informacji związanych z Bieruniem i jego mieszkańcami.

Józef Berger przypomniał drogę zawodową i społeczną swego kolegi: – W 1974 roku po zdaniu matury podejmuje pracę w Zakładach Chemicznych ERG. Na ten czas datuje się początki jego działalności społecznej, która zaczęła się od organizacji wyjazdów dla pracowników ERG na mecze I ligi piłkarskiej i międzypaństwowe mecze reprezentacji Polski. Wchodzi w świat lokalnego sportu, zostaje działaczem Klubu Sportowego Unia. Od 1974 do 1991 roku pełni funkcję sekretarza klubu, a w 1977 r. reprezentuje klub na zjeździe założycielskim w Warszawie i jest jednym z założycieli Polskiego Związku Badmintona. Od 1988 prowadzi drużyny młodzieżowe oraz seniorskie piłki nożnej. Dzięki klubowi poznaje Jana Wieczorka, z którym łączy go pasja piłkarska ale również wielka miłość do Bierunia i brak zgody na utratę samodzielności na rzecz Tychów, co stało się w 1975 roku.

z Janem Wieczorkiem, któremu udało się zaangażować większą liczbę osób, Jerzy Barcik rozpoczyna aktywną działalność. Wydarzenia towarzyszące hucznym obchodom 600-lecia spowodowały duży rozgłos i pozytywny oddźwięk w społeczeństwie. Działania te organizował powołany w 1987 r. komitet obchodów 600-lecia Bierunia z którego wprost wywodzi się Stowarzyszenie Miłośników 600-letniego Bierunia. W obu tych organizacjach Jerzy Barcik aktywnie działa od początku ich istnienia. Nieprzerwanie aż do dziś pełni funkcję sekretarza stowarzyszenia.

Cztery miłości

Jak mówił Józef Berger, w życiu Jerzego Barcika są cztery miłości: rodzina, miasto Bieruń, KS Unia i Zakłady Tworzyw Sztucznych ERG, gdzie przepracował całe swoje dorosłe życie zawodowe i aktywnie działał w związkach zawodowych.

– Jego determinacji Bieruń zawdzięcza rząd masztów flagowych na Rynku. Złożył wniosek o upamiętnienie bieruniaków wywiezionych do Związku Sowieckiego. Były też inne cenne inicjatywy, które wspierał i w które się angażował: pomnik patrona miasta Świętego Walentego, most dla pieszych łączący Grobel nad ulicą Chemików, obraz koronacji Najświętszej Marii Panny ofiarowany Sanktuarium św. Walentego. Stowarzyszenie zawdzięcza jego inicjatywie sztandar projektu Romualda Kubiciela oraz kolekcję cennych pamiątek związanych z osobą Jana Pawła II.

Jerzy Barcik pełnił funkcję prezesa KS Unia w latach 1991-1999. Za jego prezesury został wybudowany nowy obiekt klubowy, dzięki któremu rozegrano na stadionie Unii dwa mecze międzypaństwowe reprezentacji Polski. Dzięki jego staraniom w 1995 r. w bieruńskim liceum została powo-

łana klasa sportowa o profilu piłki nożnej. W latach 96-97 powstało nowe boisko dla drużyn młodzieżowych. Efekty tych starań przyszły w 1999 r. gdy zespół juniorów młodszych z Bierunia zdobył wicemistrzostwo Śląska.

Ponownie prezesury podjął się w roku 2016. Klub miał wówczas potężne kłopoty finansowe, jednak przy pomocy grupy zaangażowanych ludzi udało mu się wyprostować wszystkie sprawy w ciągu trzech lat. Za te zasługi w 2019 r. nadało mu tytuł Honorowego Prezesa Klubu, co stało się pierwszy raz w historii.

U Świętego Walentego

Jerzy Barcik został uhonorowany licznymi odznaczeniami za działalność na rzecz sportu i działalność zawodową – w tym Złotym Krzyżem Zasługi i Srebrną Odznaką Zasłużony dla Województwa Śląskiego.

– W 2019 roku ks. kanonik Janusz Kwapiszewski złożył mu propozycję nie od odrzucenia i wówczas Sanktuarium św. Walentego zyskało w jego osobie kościelnego – zakończył Józef Berger.

Gratulacje Laureatowi złożył m.in. starosta bieruńsko-lędzki Bernard Bednorz i ks. proboszcz Michał Anderko, kustosz sanktuarium. – Przez cały czas naszej współpracy nigdy nie usłyszałem od pana Jerzego „nie” – podkreślał.

Sam Jerzy Barcik, gdy zabrał głos, nie mógł ukryć wzruszenia. Podziękował za przyznany tytuł radzie miejskiej i burmistrzom. Podziękował zarządowi i członkom Stowarzyszenia Miłośników 600-letniego Bierunia za wieloletnią owocną współpracę. Szczególne podziękowania za wspólnie przeżytych 40 lat skierował do swojej żony Lidii.

Uroczystość zakończył krótki recital muzyczny i poczęstunek.

Sylwia Witman

KRYSTIAN GRZESICA, BURMISTRZ MIASTA BIERUNIA:

Niezmiernie cieszę się, że Pan Jerzy Barcik dołącza do zacnego grona osób i instytucji uhonorowanych tytułem Zasłużony dla Miasta Bierunia. Jest to dowód najwyższego uznania dla jego wieloletniej działalności i niezliczonych inicjatyw, które podejmował z miłości do tego miasta i jego mieszkańców. Dzięki osobom takim, jak on, Bieruń rozwija się, a przy tym nigdy nie zapominał o swojej tożsamości i historii.

Panu Jerzemu Barcikowi składam serdeczne gratulacje i swoje osobiste podziękowanie za kilkadziesiąt lat pracy na rzecz naszego ukochanego Bierunia.



Podziękowanie za żniwa i chleb

DOŻYNKOWA MSZA ŚWIĘTA

Miejskie Dożynki na Rynku – podobnie jak inne duże imprezy – zostały w tym roku z oczywistych powodów odwołane. Nie oznacza to jednak, że rolnicy nie zebrali plonów i nie uczcili tego najważniejszego dla nich święta. 6 września w parafii św. Bartłomieja Apostoła odprawiona została Msza Święta Dożynkowa, z udziałem rolników, władz miasta i powiatu oraz licznych pocztów sztandarowych.

– Dobrze, że pielęgnujemy ten zwyczaj i staramy się zastanowić co on dla nas znaczy – mówił podczas kazania ks. proboszcz Michał Anderko. Nawiązał też do symboliki chleba i do obecności Boga w Eucharystii pod jego postacią. Proboszcz podziękował rolnikom za udział w mszy i piękną dekorację kościoła. Podzię-



Podczas mszy dożynkowej w kościele nie mogło zabraknąć tradycyjnej korony.

kował też władzom miasta i powiatu za współpracę przy tej i wielu innych okazjach. – Zachowując stosowną autonomię, mamy świadomość, że służymy tym samym ludziom

– mówił. Podziękowania skierował też do pocztów sztandarowych licznych jednostek i organizacji, które swoją obecnością uświetniły uroczystą mszę.

Mimo, że w tym roku zabrakło nieodłącznego elementu miejskich dożynek – czyli konkursu na dożynkową koronę – to wspinała korona ozdobiła wnętrze kościoła św. Bartło-

mieja. Od lat utrzymuje się zwyczaj, że koronę do kościoła przygotowują kolejne dzielnice: Jajosty, Bieruń Stary i Ściernie. w tym roku była ona dziełem rodziny Sapek z Jajost.

Jak mówią twórcy korony, została ona wykonana tym razem nie na konkurs, lecz po prostu na chwałę Boga. Nie oznacza to jednak, że starani i pracy było przy tym mniej. Przygotowanie korony trwało tydzień, chociaż – jak mówią panie doświadczone w tej pracy – po wielu latach nie jest to już trudne. Oprócz zboża wykorzystano kwiaty, wstążki, liście ostrokrzewu i bukszpanu. – To jest tradycja, dar do kościoła w podziękowaniu za to, że żniwa się udały i za te wszystkie lata, przez które jesteśmy związani z rolnictwem – mówią członkowie rodziny Sapek. – Szkoda tylko, że ludzi z pasją, którzy kontynuują tę tradycję, jest coraz mniej.

Tydzień później, 13 września odbyły się w Jajostach dożynki dzielnicowe. Również na tę okazję miejscowi gospodarze przygotowali dekoracje do kościoła. **SW**

Czym dawniej pachniała jesień?

Od maja na swoim fanpage'u Muzeum Miejskie w Bieruniu (w organizacji) prezentuje cykl „Ekspozat miesiąca”. We wrześniu, miesiącu babiego lata i zbioru roślin okopowych, orzechów i owoców, Zofia Różok z Działu Gromadzenia i Upowszechniania Zbiorów wybrała szatkownicę do kapusty, bo to obiekt przypominający o dawnym gromadzeniu zapasów przed nadchodzącą zimą.

Schyłek lata i początek jesieni to do dzisiaj okres zbiorów z pól, sadów i ogrodów wszystkiego, co tego roku ziemia urodziła: kapusty, marchwi, dyni, buraków, pietruszki czy ziemniaków. Dyrektor muzeum, etnolog Agnieszka Szymula mówi, że dawniej, zarówno lato, jak i jesień to był czas intensywnej pracy w polu, która trwała od świtu do zmierzchu. Śniadanie jadano zazwyczaj w domu, ale kolejny posiłek spożywano na polu. Około godziny dziesiątej odbywała się

krótka przerwa na drugie śniadanie nazywane „jużyną” lub „podśniodkiem”. Zazwyczaj składały się na nie: chleb, jajka, ser biały, kawa zbożowa (lub herbata np. z kwiatów lipy lub przesuszonych skórek jabłek), „buchetki” (drożdżowe słodkie bułki), czasem kiełbasa czy wędzonka. Podczas pracy pragnienie gaszono wodą lub kompotem. Po południu, w porze podwieczorku jadano „swaczynę”. Do dzisiaj starsze pokolenie mówi, że swaczynę przynoszono na pole do dnia św. Michała (29 września), gdyż kolejne dni były już zbyt krótkie na popołudniowy posiłek, na który wracano do domu. Kiedyś ludzie byli bardzo zżyci z przyrodą, to ona wyznaczała pory dnia i pory roku. Do dzisiaj ludowa wiedza przetrwała w wielu przysłowicach, choć współczesny rytm dnia i pracy jest już zupełnie inny.

Cenna szatkownica

Zarówno przy kopaniu ziemniaków, jak i przy obrabianiu warzyw jeszcze do lat 60. i 70. ubiegłego wieku wykorzystywano narzędzia ręczne. W przypadku kapusty używano szatkownic suwanych lub (rzadziej) posiadających korbę. Proces ręcznego przygotowa-

nia kapusty do kiszenia wymagał sporego nakładu pracy, dlatego też angażowały się w nią całe rodziny i sąsiedztwa. Niejednokrotnie we wsi czy miejscowości tylko jeden gospodarz posiadał szatkownicę (ze względu na jej koszt zakupu), którą pozostali wypożyczali.

Do lat 80. w większości domów kiszone kapustę. Musiała być włożona do beczki drewnianej przed pierwszym listopadem, wtedy na Barbórkę można już ją było jeść. Przebieg kiszenia kapusty był niemalże ten sam w każdym gospodarstwie. Jedyne różnice polegały na dodatkowych składnikach wzbo- gacających smak, takich jak m.in.: marchew, jabłka (dodawane w całości) czy koper. Za każdym razem niezbędnym elementem była sól konserwująca warzywa. Narzędzia i beczki używane podczas procesu kiszenia należało wcześniej wyszorować i wyparzyć. Kapustę w beczce deptali członkowie rodziny.

Owoce, grzyby, zioła

Nie tylko warzywa zamykano w słoiki. Dzisiaj coraz częściej wraca się (lub

kontynuuje) do tradycji naszych mam i babć, które latem i jesienią dwoiły i troiły się, by wszystkie zebrane z ogrodów i sadów owoce udało się zaprawić. Sporządzano na zimę soki, kompoty, dżemy i powidła. Jabłka czy gruszki również suszono. Nie tylko przygotowywano przetwory – część owoców przeznaczano na mocniejsze trunki, jak wina czy nalewki. A to, co do słoików zmieścić się nie dało, lądowało na kołoczach, których zapach przyciągał wszystkich do kuchni.

Nie tylko ogrody, sady czy pola były miejscem żniw. W lasach zbiera-

no grzyby czy owoce leśne, a na łąki chodziło się po zioła. Prawdziwki, borowiki, kurki, maślaki, kozłaki suszono lub marynowano. Z ziół gospodynie sporządzały syropy i nalewki, a część pozostawiała do wysuszenia nad piecem lub na strychu. Jesienią i zimą do suszu dodawano pieczki uzyskując w ten sposób smaczne i zdrowe herbatki.

Tym właśnie kiedyś jesień pachniała – w powietrzu unosiła się woń ściętego zboża, gotowanych przetworów owocowych i suszonych grzybów. W domach i gospodarstwach wrzało od pracy – to na barkach wszystkich domowników leżała odpowiedzialność przygotowania domostw na zimę. **MN**



Szatkownica do kapusty. Pochodzenie: Bieruń, I poł. XX w. Dar do zbiorów etnograficznych Muzeum Miejskiego w Bieruniu.

Ostatnie dni lata

MIMO PROBLEMÓW ZWIĄZANYCH Z PANDEMIĄ, TO BYŁ UDANY SEZON

18 września Bieński Ośrodek Kultury żegnał lato wraz z kapelą Bieński Blues Band oraz zespołem Znany Temat. Impreza odbyła się w odnowionym amfiteatrze przy RCKG „Remiza”. BOK zadbał też o najmłodszych, dla których przygotowano gry i zabawy oraz zdjęciową planszę z utopcem, z którym każdy mógł zrobić sobie zdjęcie.

– To było naprawdę udane lato, podczas którego udało nam się zorganizować szereg imprez pod wspólnym szyldem „Letni Rynek”. Cykl zainaugurowała Taneczna Niedziela ze Szkołą Tańca WIR, grał z nami niezwykle wszechstronny zespół Nivel, który zaprezentował muzykę z różnych stron świata, a tutaj w amfiteatrze Teatr HoM wystawił spektakl bijący rekordy popularności pt. „Monsieur Charlie”. To tylko nieliczne przykłady, było tego o wiele więcej. Lato dobiegło końca, było to dla nas czas intensywnej pracy



Zespół Znany Temat zaprezentował kawał dobrej muzyki wprost w czarnych dzielnicach Ameryki XX w.

i ogromnej satysfakcji z jej efektów. Z delikatną niechęcią żegnamy tę najcieplejszą porę roku, ale już przygotowujemy nasz program jesienny, dlatego zachęcam do obserwowania

naszej oferty. Już 11 października w Domu Kultury „Gama” odbędzie się spektakl „Wojna nasza ostatnia” Teatru dla Dorosłych. To tylko początek, na pewno ciekawych wydarzeń bę-

dzie więcej – mówiła Joanna Lorenc dyrektor BOK.

Pożegnanie lata upłynęło pod znakiem gatunków muzycznych z pierwszej połowy XX w. Ameryki. Królowała

blues, ale można też było usłyszeć funk czy bardziej rockowe brzmienia. Bieński Blues Band zagrał covery największych przebojów jak „Sweet home Chicago” czy „Mustang Sally”, ale również swoje kompozycje, w tym piosenkę o utopcu. Dobrze zaprezentował się również zespół Znany Temat, który uderzył bardziej w funk, soul czy nawet jazz. Pomimo że muzycy grają ze sobą dopiero od roku, to czuć było, że świetnie się rozumieją na scenie. Na koniec obie ekipy zagrały w mieszanym składzie.

To była już trzecia impreza w odnowionym amfiteatrze, po pikniku rodzinnym z gramami i zabawami oraz wspomnianym spektaklu Teatru HoM. Obiekt doczekał się remontu i odświeżenia. Największe zmiany widać na scenie, która została zbudowana praktycznie od początku i nagłośniona nowym sprzętem. Brzmi naprawdę dobrze. Zakupiono również niezbędny sprzęt, w tym parasole grzewcze na chłodniejsze dni, których użyto podczas ostatniego koncertu. Całość została sfinansowana z Budżetu Obywatelskiego. **Kamil Peszat**

Bieńskińska herstoria

W pierwszej połowie września w „Jutrzence” można było oglądać wystawę „60 na 100. Sąsiadki. Głosem kobiet o powstaniach śląskich i plebiscycie.” 6 września odbyło się też spotkanie z autorką wystawy dr Małgorzatą Tkacz-Janik, która opowiedziała mieszkańcom Bierunia (choć na widowni przeważały mieszkanki) o tym, czym jest herstoria.

Przedstawione na 30 planszach wizerunki kobiet zaangażowanych w walkę o polski Górną Śląsk, zostały narysowane przez Martę Frej. O stronę merytoryczną – opracowanie dokumentalnych źródeł odnośnie życia i działalności bohaterek wystawy – zadbała dr Małgorzata Tkacz-Janik, badaczka kultury i popularyzatorka herstorii.

– Mówiąc najkrócej, herstoria jest to historia kobiet, którą można też nazywać brakującą połową dziejów – mó-

wiła podczas spotkania w „Jutrzence”. – Proszę przypomnieć sobie szkolne podręczniki do historii. Kto tam jest opisywany? To głównie mężczyźni. Z całym szacunkiem do obecnych tu panów (na sali byli m.in. wiceburmistrz Sebastian Macioł i radny Stanisław Jurecki), nie wyczerpujecie rodu ludzkiego.

Autorka wystawy po krótkim wykładzie i pokazie filmu o pięciu posłankach Sejmu Śląskiego okresu II Rzeczypospolitej, oprowadziła zebranych i przybliżyła sylwetki prezentowanych na planszach kobiet. Podkreślała ich różnorodność – wieku, pochodzenia, poglądów politycznych. – Są tu kobiety w mundurach, należące do organizacji wojskowych, kobiety ubrane „po miejsku”, a nawet ubrane jak arystokratki. Są też kobiety w strojach regionalnych. Wśród nich są Ślązaczki z dziada pradziada, a także kobiety, które na Śląsk przyjechały, pokochały go i działały na rzecz przyłączenia go do Polski.

Małgorzata Tkacz-Janik podkreślała, że jednym z najważniejszych celów wystawy jest przełamywanie stereotypów. – Jak wyobrażacie sobie państwo Górnoślązaczkę sprzed

100 lat? Jako matronę, zajęętą tylko obowiązkami domowymi, kościołem i dziećmi? Nie wszystkie odpowiadają temu wyobrażeniu. Widoczna m.in. w ich stroju emancypacja dowodzi, że kobiety w tym okresie coraz częściej opuszczały sferę domową, zaczynały się kształcić, podejmowały działalność publiczną.

Nie zabrakło też wątków dotyczących bieńskińskiej herstorii. – W Bieruniu Starym już w 1917 roku działało Towarzystwo Polek. Założyła je Rozalia Błaszczuk, zaangażowane były też Maria Kuliberda, Maria Piekarczyk, Marta Rozmus, Maria Kulski – mówiła dr Tkacz-Janik, powołując się na informacje z Zeszytów Bieńskińskich. Wspominała też o lekarce Agnieszce Appelt, upamiętnionej tablicą na frontonie budynku przychodni przy ul. Chemiczków, a także o pracownicach fabryki dynamitu Lignoz i o zmarłej w 2016 r. Marcie Jaromin – ostatniej chłoponce ze Ścierni. – To na pewno nie były jedyne wyjątkowe kobiety w historii Bierunia – mówiła, zachęcając do lokalnych i rodzinnych poszukiwań herstoriycznych. **SW**



Małgorzata Tkacz-Janik oprowadziła po wystawie i przybliżyła sylwetki prezentowanych na niej kobiet.

Działacze w akcji

Od początku września pełną parą ruszyły działania realizowane w ramach Projektu DK+ Inicjatywy lokalne Narodowego Centrum Kultury. Jak wcześniej informowaliśmy, w Bieruńskim Ośrodku Kultury realizowanych jest 7 inicjatyw kulturalnych skierowanych przede wszystkim do ludzi młodych, ale skorzystać i uczestniczyć mogą również osoby w starszym wieku.

Kilka spotkań ma już na swoim koncie inicjatywa zwana roboczo „werbli-stami”. Kilkanaście osób spotyka się co sobotę na dwugodzinne warsztaty muzyczne, podczas których pod okiem fachowca – muzyka i perkusjonisty Krzysztofa Nowakowskiego – szlifują swoje umiejętności gry na werblach. Zakupiono już pałeczki, póki co uczestnicy uderzają w różnego rodzaju podkładki i szlifują rytm do prezentacji podczas listopadowego święta, kiedy to wystąpią i zagrają na prawdziwych werblach. Wierzymy, że ta inicjatywa nie zakończy się wraz z projektem, ale przetrwa dłużej i w Bieruniu pojawi się nowy zespół, który będzie uświetniał miejskie imprezy.

Inna inicjatywa, która także ruszyła pełną parą, to projekt filmowy „O czym Gołys szumi”. Inicjatorem



Werbliści ćwiczą już pod okiem Krzysztofa Nowakowskiego - muzyka współpracującego m.in. z Marcinem Wyrostkiem i Justyną Steczkowską.

jest Patryk Hudzikowski – bieruński filmowiec amator, który, zakochany w swoim mieście i jego mieszkańcach, zaprosił młodych ludzi, by zrobili z nim filmową opowieść o Bieruniu. Jednym z pierwszych wydarzeń w tym projekcie było spotkanie z niezwykle ciekawym człowiekiem, nauczycielem j. polskiego, społecznikiem i pisarzem Mirosławem Skrzypczykiem,

który opowiadał i uczył, w jaki sposób rozmawiać z ludźmi, by ci zechcieli dzielić się swoimi wspomnieniami i opowieściami. Przekonywał, jak cenne te opowieści będą w przyszłości i zachęcał by się spieszyć je rejestrować, bo ludzie zbyt szybko odchodzą. Ta inicjatywa nadal czeka na kolejnych chętnych. Projekt nie trwa długo, a satysfakcja z nakręconego filmu może być ogromna.

2 października to dzień, w którym rusza „Taneczny wehikuł czasu”. „Jutrzenka” będzie rozbrzmiewać rytmami Charlestona, discofoxa i walca, a jego uczestnicy na pewno zostaną lwami parkietu. Projekt ma zakończyć się szaloną potańcówką w stylu lat 20-tych. Jest realizowany przez zawodowych instruktorów tańca Barbarę i Aleksandra Lonzińskich, którzy swą miłością do rytmu i ruchu zarażają w Bieruniu od kilku lat. Są jeszcze miejsca dla chętnych pragnących tanecznym krokiem przejść przez jesienną szarugę.

Wkrótce ruszają kolejne inicjatywy, do których serdecznie zapraszamy, a wszystkie informacje podawane są na bieżąco na Facebooku lub stronie internetowej w zakładce Projekty.

Joanna Lorenc

Stypendia dla studentów na rok 2020/2021

Do 20 października br. w Punkcie Informacji i Obsługi Mieszkańców Urzędu Miejskiego w Bieruniu można składać wnioski o przyznanie stypendium dla studentów na rok akademicki 2020/2021.

Stypendium stanowi formę pomocy materialnej dla najzdolniejszych studentów – mieszkańców Bierunia. Ma na celu wyrównanie szans edukacyjnych młodzieży poprzez pokonanie trudności w dostępie do kształcenia, zwłaszcza bariery ekonomicznej, oraz motywowanie do osiągania coraz wyższych wyników w nauce.

Stypendium może być przyznane osobom:

- będącym mieszkańcami miasta Bierunia w rozumieniu art. 25 ustawy Kodeks Cywilny z dnia 23 kwietnia 1964 r. (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 1145 z późn. zm.),
- studiującym na uczelniach wyższych, prowadzonych w systemie dziennym, wieczorowym i zaocznym,
- które nie ukończyły 25. roku życia,
- których średnia ocen za ostatni ukończony rok akademicki nie jest niższa niż 4,0,
- w przypadku studentów, studiujących na I roku studiów, średnia ocen ukończenia szkoły średniej nie jest niższa niż 4,75,
- których dochód na jednego członka w rodzinie nie jest wyższy od 80%

kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę, określonego w ustawie z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 2177 z późn. zm.).

Szczegółowy regulamin przyznawania stypendium dla studentów określa Uchwała nr XII/1/2018 Rady Miejskiej w Bieruniu z dnia 27 września 2018 r. Wniosek można pobrać w Punkcie Informacji i Obsługi Mieszkańców Urzędu Miejskiego w Bieruniu lub ze strony internetowej www.bierun.pl – zakładka „Dla mieszkańca”/„Stypendia/nagrody”/„Stypendia dla studentów”.

Więcej informacji można uzyskać pod nr. telefonu 32 708 09 42. **WS**

Nowe nazwy ulic

Burmistrz Miasta Bierunia informuje, że została rozpoczęta procedura zmierzająca do nadania nazw ulic. Dodatkowych informacji udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej i Nieruchomości (segment A, II piętro, pokój nr 204) tel. (032) 708-09-60.

Nowe nazwy zostaną nadane siedemnastu ulicom – przeważnie łącznikom lub odcinkom bocznym. Wykaz ulic wraz z proponowanymi nazwami został opublikowany na stronie internetowej miasta (www.bierun.pl). Uwagi lub nowe

propozycje nazw można składać pisemnie na adres Urzędu Miejskiego w Bieruniu, ul. Rynek 14 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: urząd@um.bierun.pl do dnia 9 października 2020 r.

RU

TEATR DLA DOROSŁYCH

100-lecie Powstań Śląskich

WOJNA NASZA OSTATNIA - OSTATECZNA

wg tekstu Krzysztofa Kokota

11 października 2020r.

godz. 18.00

cena biletu 20 zł

Dom Kultury GAMA w Bieruniu ul. Chemików 39a

wykonanie: Teatr dla Dorosłych

reżyseria: Joanna Lorenc

BIERUŃ

BOK

Wszystkie bilety w miejscach BOK-u oraz na stronie www.bok.bierun.pl

21. OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL DZIECI I MŁODZIEŻY

PIOSENKI JANA WOJDAKA

FINAL FESTIWALU 7-8 LISTOPAD 2020

ZAPRASZAMY NA PRZESŁUCHANIA

24 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 10.00

DOM KULTURY „GAMA” / UL. CHEMIKÓW 39A, BIERUŃ

Więcej informacji:

601 49 21 81 FESTIWALWKRAKOWIE.PL FESTIWALWKRAKOWIE@GMAIL.COM

KWARTALNIK POLSKA

noweulskie centrum kultury

Kraków

BIERUŃ

BOK

Woda to nasza wspólna sprawa

BIERUŃSKA SPÓŁKA WODNA JUŻ BLISKO TRZY DEKADY DBA O SPRAWNĄ MELIORACJĘ

Od 1992 roku na terenie naszego miasta działa Bierońska Spółka Wodna, która konserwuje i utrzymuje system melioracyjny. O tym, jak ważną – a często zapomnianą – rolę spełniają rowy melioracyjne i dlaczego wszyscy powinniśmy dbać o to, by były drożne, rozmawialiśmy z pracownikami Spółki.

– Wcześniej na tym terenie działała Tyska Spółka Wodna – opowiada Jolanta Niesyto, przewodnicząca Bierońskiej Spółki Wodnej. – Po zakończeniu przez nią działalności i kilku latach przerwy, z inicjatywy rolników, urzędu miasta i bierońskich radnych została powołana Bierońska Spółka Wodna. Zaczęła ona istnieć z dniem 23 kwietnia. Aktualnie ma swoją siedzibę przy ul. Piastowskiej 1. Obecnie mamy 238 członków. Bardzo niewiele spółek wodnych pozostało na rynku, a w powiecie bierońsko-lędzimskim jesteśmy jedyną taką spółką.

Bierońska Spółka Wodna działa w oparciu o statut, a podstawowym celem działalności jest wykonywanie konserwacji i utrzymywanie urządzeń melioracji wodnej administrowanych przez spółkę na terenie miasta Bierunia. Nadzór nad działalnością spółki sprawuje starosta powiatu bierońsko-lędzimskiego, niejednokrotnie służąc również pomocą prawną.

– Zajmujemy się konserwacją rowów, naprawiamy dreny, czasem



Od lewej: Katarzyna Musialik – kierownik biura, Jolanta Niesyto – przewodnicząca Bierońskiej Spółki Wodnej i Sylwia Malcharek – referent ds. melioracji.

kładziemy nowe odcinki na gruntach naszych członków – wyjaśnia Jolanta Niesyto. – Dbamy o to, by spełniały one swoją funkcję. Rocznie konserwujemy około 30.000 metrów rowów. Środki na działalność pochodzą ze składek naszych członków, ale one nie byłyby wystarczające. Dlatego dziękujemy gminie, że rokrocznie nas dotuje (w tym roku to jest kwota 100 tys. zł). Co roku staramy się też o środki z urzędu wojewódzkiego i są one nam przyznawane. W różnej wysokości. W tym roku jest to 36 740 zł. Zawieramy też umowy z kopalnią, bo remont lub konserwację niektórych rowów można zakwalifikować jako szkody górnicze. W tym momencie odbudowa jest prowadzona w szerszym zakresie.

Jak wygląda konserwacja? – Jeżeli jest możliwość, robimy to maszynowo. Wtedy konserwacja jest tańsza – opowiada przewodnicząca BSW.

– Ale bardzo często nie ma możliwości wjazdu maszyną, więc wszystko trzeba robić ręcznie. Wykaszamy, wybieramy nagromadzony materiał, odmulamy. Czasem musimy wyciąć tzw. samosiejki, wykopać korzenie. Niektóre drzewa, jak wierzby, rosną bardzo szybko i gdyby dwa – trzy lata row nie był konserwowany, to zarówno zupełnie. Spółka przeprowadza konserwację raz w roku, chociaż tam, gdzie jest taka potrzeba i mamy środki finansowe staramy się to robić dwukrotnie w ciągu roku.

– Cały wygrabiony materiał jest układany na koronie wzdłuż rowu – wyjaśnia referent ds. melioracji Sylwia Malcharek. – To jest materiał biologiczny, czysty nawóz. Spółka nie ma środków na to, by go dodatkowo wywozić. Staramy się też uświadamiać ludziom dlaczego należy dbać te rowy i ich nie zaśmiecać. Przypominamy

jaką rolę one spełniają. Rów, gdyby nie był konserwowany, zarośnie całkowicie, będzie zatrzymywał zanieczyszczenia i zacznie gromadzić się woda, która nie będzie mogła spłynąć.

– Niestety do rowów melioracyjnych trafiają też odpady – dodaje Katarzyna Musialik, kierownik biura BSW. – Często jest to skoszona trawa, gałęzie, konary drzew, butelki, puszki, popiół, worki po nawozach stosowanych na polach. Zbieramy tego bardzo dużo. W tym miejscu apelujemy do mieszkańców o zrozumienie i nie dokładanie nam pracy poprzez zaśmiecanie cieków wodnych. Szanujemy się wzajemnie. Rolnicy też często nie ułatwiają nam pracy, bo orząc pole nie pozostawiają miejsca przy rowie. A warto byłoby zostawić około pół metra na koronie rowu – wtedy spółka ma gdzie składować wygarnięty z tych rowów materiał.

– Konserwacja, czyszczenie i udrażnianie tych rowów to są przecież nasze wspólne pieniądze. A to, żeby system melioracyjny był drożny, też jest i powinno być w interesie nas wszystkich. Deszcz pada na całe miasto: grunty rolne, nieruchomości, osiedla, bloki. To jest system naczyń połączonych. Między gruntami rolnymi woda spływa do rowów melioracyjnych, ale z budynków, bloków, parkingów i ulic spływa przepustami do tych samych rowów. Stamtąd trafia do cieków, jak np. Potok Bijasowicki czy Goławiecki, a następnie do rzek: Wisły, Gostyni, Przemszy. Cały ten system musi być drożny. Dzięki konserwacji, jaką prowadzimy nagromadzona woda – jak przy powodzi z 1997 i 2010 roku – szybciej spływa z powrotem do koryta rzeki. Na co dzień sprawne odprowadzanie wód opadowych jest także bardzo ważne dla całego miasta.

Sylwia Witman

Dla bezpieczeństwa przeciwpowodziowego

Po dwóch latach prac w Bijasowicach powstała przepompownia i rurociąg tłoczny – te urządzenia znacząco zwiększą bezpieczeństwo przeciwpowodziowe tej części Bierunia. Ponadto na przełomie września i października odbywają się jesienne przeglądy wałów.

– Była to inwestycja Polskiej Grupy Górniczej, ale została zrealizowana na wniosek Gminy Bieruń i przy dużym jej zaangażowaniu – mówi Waldemar Prietz, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego. – Wybudowana została przepompownia i rurociąg tłoczny Ø500 pomiędzy Bijasowicami a bezpośrednio Wisłą, co powoduje, że zwiększyło się bardzo bezpieczeństwo przeciwpowodziowe Bijasowic. Tam tworzą się niecki bezodpływowe, które mogłyby być zagrożeniem. Rurociąg i przepompownia powodują sprawniejszy od-

ływ ewentualnych wód opadowych bezpośrednio do Wisły.

To nie jedyne działanie na rzecz bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w ostatnim czasie. W dniach 29 i 30 września oraz 1 października odbywa się jesienny przegląd wałów powodziowych.

– Ma on na celu sprawdzenie stanu tych wałów i drożności przepustów – wyjaśnia Waldemar Prietz. – Przeglądy przeprowadza Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, jednak uczestniczą w nich także przedstawiciele gminy i radni. To również skutek zaangażowania i nacisków ze strony gminy. W okresie przedjesiennym sprawdzamy także systemy ostrzegania i alarmowania mieszkańców, dokonujemy przeglądów magazynów sprzętu przeciwpowodziowego, sprawdzamy stan sprzętu i urządzeń. **SW**



Tak wygląda ten sam rów melioracyjny (położony między ścieżką rowerową a ul. Sośnina) przed konserwacją (z lewej) i po jej wykonaniu.

OSTRZEGANIE O ZAGROŻENIACH

Jeżeli chcecie mieć pewność, że ostrzeżenie o zagrożeniu powodziowym dotrze do was na czas, zachęcamy do pobrania z Google Play lub App Store bezpłatnej aplikacji „Ostrzeżenie meteo Bieruń”.

Można też włączyć swój numer telefonu do miejskiego systemu ostrzegania SMS – za pośrednictwem strony internetowej (www.bierun.pl, zakładka Dla mieszkańca → Bezpieczeństwo) lub w kancelarii Urzędu Miejskiego.

Piwowary z Bierunia

OD PASJI DO SPOSOBU NA ŻYCIE

Na łamach naszego miesięcznika nie mieliśmy dotąd okazji przedstawić bieruńskich piwowarów, którzy od kilku lat szturmem biorą rynek rzemieślniczych piw kraftowych. Browar Hajer, bo o nim mowa, powstał tutaj w Bieruniu, z potrzeby dobrego piwa i miłości doń. Założyło go trzech „chopów”, Szymon, Dominik i Maciej, i właśnie z tym trzecim umówiliśmy się na rozmowę o bieruńskim lanym złocie.

Rodnia: Nie unikniemy tego pospolitego pytania, więc miejmy je już za sobą. Jak się zaczęła wasza przygoda z warzeniem piwa?

Maciej Matoszko: – Myślę, że to było około 2012 roku. Wtedy jeszcze warzyliśmy w warunkach domowych i nasze piwa trafiały do naszych przyjaciół i rodzin. Po prostu byliśmy znudzeni wszędożyłskim w Polsce lagerem. Pojeździliśmy trochę po świecie i otworzyły nam się oczy na dziesiątki gatunków piw. To, co oferował wówczas rynek w Polsce, było powtarzalne i monotonne, a my już skosztowaliśmy bogactwa smaków piwa i nie wyobrażaliśmy ograniczania się do łatwo dostępnych „koncerniaków”. Chcieliśmy eksperymentować, próbować nowych gatunków, pokazywać innym jak szeroki jest świat smaków i aromatów piwa. W ten sposób krok po kroku swoimi warkami zaczęliśmy zabawę, która przerodziła się w prawdziwą pasję, a w sumie nawet w sposób na życie. Te 7-8 lat temu zaczęły pojawiać się pierwsze kraftowe piwa na polskim rynku, ale trzeba było się ich mocno naszukać. W związku z tym, jeżeli chcieliśmy napić się dobrego piwa, musieliśmy je uwarzyć sami.

Czy pierwsze uwarzone piwo dało się pić ze smakiem?

– Na pewno było smacznym piwem, jeden z nas miał większe doświadczenie w warzeniu i czuwał nad tym, aby wszystko smakowało jak należy. To zapewne była warka piwa pszenicznego. Wśród pierwszych uwarzonych przez nas piw pojawiały się właśnie pszenice, pilsy czy piwa typu ALE (piwa górnej fermentacji). O stylach piwnych moglibyśmy roz-

mawiać godzinami. Już są ich setki, a cały czas powstają nowe. Istnieją oczywiście pewne środowiska, które próbują to wszystko usystematyzować, ale jest to trochę praca Syzyfa. W tym momencie świat piwa rzemieślniczego nie ma granic, a jedynym kompasem są konsumenci, którzy ostatecznie weryfikują, który styl zostanie z nami na dłużej.

Kiedy zrozumieliście, że zabawa w piwowarów to dobry pomysł na bardziej przedsiębiorcze działanie? Był taki moment, w którym zauważyliście, że ludzie po prostu chcą pić więcej waszego piwa?

– Znajomi, którzy mieli okazję spróbować naszego piwa dawali nam wiele pozytywnych komentarzy. Pytali kiedy będzie dostępne w sklepach. Zdarzyło się nam również, na etapie domowych warek, zająć wyższe miejsce w piwnym konkursie i to motywowało nas do dalszego warzenia oraz myślenia jak przełożyć tę pasję na sposób na życie. Obserwowaliśmy cały czas rynek, udoskonalaliśmy nasz warsztat i w pewnym momencie faktycznie pojawił się pomysł, żeby wejść na rynek z gotowym produktem, z piwem na sprzedaż. Zajął nam to mniej więcej trzy lata. To był czas nauki i eksperymentów. Było w tym dużo zabawy i frajdy z warzenia. W pewnym momencie uznaliśmy, że mamy wystarczająco dobre receptury. Nie chcieliśmy wychodzić w świat z produktem, którego nie bylibyśmy pewni. Zawsze stawialiśmy na jakość i naszym głównym celem było robienie takiego piwa, jakie sami chcielibyśmy pić. Mamy to szczęście, że nasz pomysł przyjął się i rozprowadzamy je lokalnie oraz regionalnie.

W jakim miejscu aktualnie się znajdujecie na waszej ścieżce rozwoju?

– Jesteśmy browarem kontraktowym czy inaczej mówiąc lotnym, co oznacza, że przygotowujemy własne receptury, dobieramy odpowiednie składniki oraz dogadujemy się z browarem w którym chcemy warzyć. Docelowo oczywiście chcielibyśmy mieć własny browar i mamy taką perspektywę, ale na razie skupiamy się na budowaniu świadomości naszej marki oraz tworzymy kanały dotarcia do konsumenta. Pracujemy nad tym, aby marka stała się jeszcze bardziej rozpoznawalna, a piwo powszechnie dostępne. Ale tak jak powiedzia-



Nowoczesny dizajn i śląska gwara dobrze się komponują na etykietach lokalnego piwa.

łem, własna warzelnia widnieje na horyzoncie. Staramy się wstąpić w oczekiwania naszych klientów. Dziś konsument jest wymagający, nie zależy mu na tym, żeby się upijać, ale upajać piwem. Pojawiła się u nas kultura piwna, o piwie zaczęliśmy dyskutować, interesować się jego produkcją, a nawet spierać o wyższość jednego gatunku nad drugim. To wszystko przełożyło się na zdecydowanie większą ofertę piwa rzemieślniczego na rynku. W związku z tym również nasz wachlarz piw obejmuje około ośmiu różnych gatunków piwa na stałe w ofercie oraz piwa sezonowe. Idąc do osiedlowego spożywczaka, można trafić na kilkanaście piw w różnych stylach, nawet wielkie koncerty zróżnicowały swoje oferty, widząc co dzieje się na rynku [po naszej rozmowie tego samego dnia gościłem w kawiarni na rynku w Katowicach, która w ofercie miała Browar Hajer – przyp. KP].

Pochwal się nagrodami, na pewno jest czym. Śmiało.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni z imperialnego stoua (RIS), który został doceniony na Festiwalu Birolia w Żywcu w okolicach 2014 r. Nasi konsumenci, fajni Hajera, często doceniają i chwalą nasze ciemne piwa: FARORZA (styl american stout), Portera, wspomnianego RISa (stout imperialny) czy piwo MARAS (stout). Oprócz tego generalnie bardzo nas cieszą pozytywne opinie na portalach

służących do oceny oraz krytyki piwa (np. ratebeer.com, untappd.com). Korzystają z nich osoby zafiksowane na punkcie piw rzemieślniczych, które doskonale znają tematykę piwną.

Masz swoje ulubione piwo, może któreś z waszej oferty?

– W gruncie rzeczy nie mam, ciągle eksperymentuję z różnymi piwnymi stylami. Faktem jest jednak, że chyba najczęściej sięgam po naszą APE „Rajz do Kalifornii”. Jest to nasze pierwsze komercyjne piwo, z którym pojawiliśmy się na rynku w maju 2015 r. Wtedy można było je dostać w pubach i sklepach specjalistycznych, głównie na Śląsku, ale kilka skrzynek i beczek wyjechało w inne rejony Polski. W tamtym okresie na rynku piw rzemieślniczych dominowały piwa wyraźnie chmielowe w smaku i aromacie. Po zachwycie tymi stylami przyszła pora na piwa kwaśne, następnie piwa leżakowane w beczkach po destylatach, itd. Ostatnio w modzie są piwa z dodatkiem owoców oraz na powrót style klasyczne jak pils i lager, tak popularne u naszych zachodnich i południowych sąsiadów. Pozycję, jaką mamy obecnie na rynku, z dużym prawdopodobieństwem osiągnęliśmy również dzięki „Rajzie” która cały czas cieszy się dużym zainteresowaniem. Jest to piwo górnej fermentacji, ma wyraźny cytrusowy aromat i goryczkę na wyższym poziomie.

W waszej marce wybrzmiewa przywiązanie do Śląska, nawiązując do śląskości w całej rozciągłości swoich produktów, Wasze materiały promocyjne są również po śląsku. Jesteście tradycjonalistami?

– Jesteśmy z Bierunia, kopalnie są naturalnym elementem naszego krajobrazu, a górnicy bywali w naszych rodzinach, są wśród naszych znajomych i generalnie są częścią naszej społeczności. Nie jest to może miłość romantyczna, ale świadomość miejsca z którego pochodzimy i szacunek wobec niego. Postanowiliśmy połączyć ten lokalny i tradycyjny obraz z czymś świeżym i egzotycznym. W oprawie naszego piwa połączyliśmy symbolikę dobrze znaną mieszkańcom tego regionu (np. śląska gwara) z elementami jaskrawego i wyrazistego designu, obok którego ciężko przejść obojętnie. Dzięki temu proponujemy produkt, który jest zrozumiemy tutaj na miejscu, dobrze odbierany i promującą śląską kulturę, a zarazem jest czymś nowofalowym i wyrwywającym się z piwnych standardów.

Akcentujemy również to, z jakiego miasta pochodzimy i na każdej etykietce jest umieszczona informacja „piwowary z Bierunia”. Jeżeli tylko mamy możliwość, to staramy się pojawiać z naszym piwem na lokalnych imprezach w Bieruniu. Wyjątkowo nas to cieszy, kiedy nasze piwo spotyka się z dobrym odbiorem w naszym mieście. **Rozmawiał Kamil Peszat**

Modelarska pasja i rywalizacja

12 września na terenie Hali Sportowej przy ul. Szarych Szeregów 15 odbyły się V Zawody Modeli Samochodów Zdalnie Sterowanych RC o Puchar Burmistrza Miasta Bierunia. W szranki stanęło 16 zawodników i konkurowali w 4 kategoriach wiekowych. W inauguracji zawodów udział wzięli m.in. wiceburmistrz Sebastian Macioł, radny miasta Stanisław Jurecki oraz Prezes Powiatowego Zarządu LOK Franciszek Musioł.

– Impreza ta cieszy się coraz większą popularnością i przyciąga do bieruńskiej hali sportowej coraz liczniejszą rzeszę młodzieży. To niewątpliwie bardzo dobra wiadomość, że najmłodszy mieszkańcy naszego miasta chcą aktywnie oddawać się niezwykłej pasji modelarstwa, twórczo i ambitnie spędzać wolny czas, a przy tym uczyć się zdrowej rywalizacji na wysokim poziomie – tak o imprezie mówi bur-



Zwycięzcy zawodów otrzymali puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

mistrz Krystian Grzesica. Zwycięzcy otrzymali puchary, medale, dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Urząd Miasta Bieruń, Bieruński Ośrodek Sportu i Rekreacji, Modelarnię LOK Bieruń. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody pocieszenia w formie słodyczy i soczków ufundowane przez BOSiR, „Dar-Car” Szymański oraz modelarnię LOK Bieruń.

– Zawody mają na celu krzewienie kultury technicznej i fizycznej, rozwój zainteresowań, zdolności manual-

nych, intelektualnych oraz promocję i popularyzację sportu modelarskiego poprzez kształtowanie postaw. Uczą odpowiedzialności, zdrowej rywalizacji, poszanowania środowiska i integrują młodzież z podopiecznymi stowarzyszeń osób niepełnosprawnych, które biorą udział w zawodach modelarskich. Tematyka imprezy uwzględniła podstawę programową z techniki w szkole podstawowej, w szczególności planowanie i realizację praktycznych działań technicznych (od pomysłu do wytwo-

ru). Tym razem młodzież konkurowała na dwóch różnych torach o różnym stopniu trudności. Zadanie było proste – pokonać tor największą ilością razy w danym czasie w kategorii open, a w pozostałych kategoriach wykręcić jak najlepszy czas podczas jednego okrążenia. W przeszłości startowało nawet 60 zawodników, niestety epidemia odcisnęła swoje piętno również na nas – tłumaczy Wojciech Mrozek, prezes LOK Bieruń. Kolejne zawody odbędą się już 24 października. **KP**

KLASYFIKACJA:

Przedszkola i klasy i szkoły podstawowej:

1. Tymoteusz Kucz
2. Kuba Urbańczyk
3. Witold Miliński
4. Franciszek Kucz
5. Wojciech Miliński

Szkoły podstawowe II-V:

1. Maciej Kucz
2. Filip Chrzęszcz
3. Eryk Kozubik

Szkoły podstawowe VI-VIII

1. Wiktor Liszka
2. Maksymilian Grzesica
3. Norbert Kozłowski

Open

1. Kacper Urbańczyk
2. Maciej Jura
3. Eryk Mrozek
4. Wojciech Chrzęszcz
5. Maciej Kucz

Skład komisji sędziowskiej:

Sędzia główny Artur Pieczka, sędziowie pomocniczy: Ryszard Jura, Mateusz Szymański, Kacper Mrozek. Chronometrażyści: Łukasz Kucz, Maciej Jura, Jakub Hudy. Kierownik zawodów: Janusz Musik. Nad całością zawodów czuwał Wojciech Mrozek.

Bule integrują

Miłośnicy gry w bule zakończyli sezon 26 września zawodami rozegranymi na boisku przy ul. Granitowej. Bierunianie grali przy deszczowej pogodzie, ale w świetnej atmosferze. – Serdecznie dziękuję współorganizatorowi Bieruńskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji, wiceburmistrzowi Sebastianowi Maciołowi za wspólną grę, Emilii Szulc za prowadzenie zawodów, naszym gościom z Francji, przyjaciółom z klubu

Carbon z Katowic i wszystkim uczestnikom zawodów – mówi radny Stanisław Jurecki, który nie ustaje w wysiłkach na rzecz promocji gry petanque w Bieruniu. – Szczególnie dziękuję koleżankom i kolegom, którzy grają na co dzień na bulodromie na Granitowej, na czele z Krzysztofem Adamkiem, za wspólne zorganizowanie zawodów.

Warto podkreślić, że bule przyczyniają się nie tylko do integracji

pomiędzy narodami, ale i pomiędzy pokoleniami. We wrześniu w ramach zajęć integracyjnych z boiska do petanque korzystali uczniowie Powiatowego Zespołu Szkół w Bieruniu, którzy pobierali lekcje gry od instruktorów Grzegorza Mikłaszewicza oraz Tadeusza Wiśniewskiego. Młodzież wypróbowała też niedawno zamontowany grill.

SW



Puchary na zakończenie sezonu ufundował BOSiR.

O Puchar Burmistrza

Na obiekcie KS Unia Bieruń Stary 27 września rozegrano Mistrzostwa Bierunia o Puchar Burmistrza Miasta w skacie.

– W zawodach uczestniczyło 21 graczy, nie była to bardzo duża liczba osób, ze względu na pandemię – mówi Franciszek Mrzyk, kierownik sekcji skatowej KS Unia i organizator zawodów. – Wszystko odbyło się jednak jak za-

wsze w sportowej atmosferze i zawody bardzo dobrze się udały.

Oto wyniki, uzyskane przez najlepszą piątkę: **Józef Ficek** 2212 pkt., **Rafał Bobla** 2075 pkt., **Aleksander Kanik** 1951 pkt., **Franciszek Mrzyk** 1764 pkt., **Henryk Krzymiński** 1696 pkt.

Współorganizatorem i sponsorem zawodów był Bieruński Ośrodek Sportu i Rekreacji. **SW**



reklama

**KUPIĘ MIESZKANIE
PRYWATNIE, ZA GOTÓWKĘ,
BEZ POŚREDNIKÓW**
MOŻE BYĆ DO REMONTU, POSPADKOWE, ZADŁUŻONE itp.
Tel. **514 37 39 58**

Dwa dni ekstremalnych zawodów

JEDNOŚLADY ODERWAŁY SIĘ OD ZIEMI

12 września na bieruńskim skate parku „Patelnia” odbyły się zawody BRN JAM vol.9 czyli zawody w jeździe na rowerach bmx. Dzień później w tym samym miejscu rywalizowali zawodnicy w drugiej edycji zawodów na hulajnodze.

Podczas obydwu imprez na obiekcie panowała świetna atmosfera. Bieruński Ośrodek Sportu i rekreacji zadbał o odpowiednie tło muzyczne. Zawodnicy rywalizowali zatem do skocznych

rytmów hip hopu z czasów jego początków czy mocniejszych trash metalowych utworów. Fani tego typu sportów nie mieli problemów z wczuciem się w klimat zawodów. Również pogoda dopisała, toteż przez obydwa dni zawodnicy zmagali się z przeszkodami w pełnym słońcu.

Street i park

To była już 9. edycja zawodów BRN JAM. Zawodnicy konkurowali ze sobą w dwóch kategoriach: street i park. W pierwszej sędziowie zwracali uwagę na ewolucje wykonywane na płaskim podłożu lub na rurkach czy murkach.

W wyczynach zawodników można było zauważyć elementy flatlandu czyli swojego rodzaju artystycznej jazdy na rowerze, podczas której zawodnik niejednokrotnie porusza się na jednym kole wykonując piruety i figury. W kategorii park rowerzyści mogli korzystać ze wszystkich przeszkód bieruńskiej „Patelni”. Dzięki czemu widzowie zobaczyli podniebne akrobacje takie jak spiny (obrót wokół osi poziomej), flipy (obrót wokół osi pionowej) czy graby (łapanie elementów roweru w powietrzu). W tej kategorii najlepsi okazali się: 1. Kamil Długosz, 2. Patryk Dziedzic, 3. Aleks

Brzęk. W kategorii street triumfowali: 1. Krystian Otłowski, 2. Patryk Dziedzic i 3. Maks Płuciennik.

„Hulajki” nie gorsze

Co się tyczy „hulajek” to wystartowało 18 zawodników w kategorii junior oraz 14 w kategorii open. Zawodnicy mogli się zaprezentować w 45-sekundowym przejeździe, zaś sędziowie punktowali technikę wykonywania tricków, styl i wykorzystanie przeszkód. Po pierwszych przejazdach wyłoniono 7 finalistów, którzy otrzymali kolejne 45 sekund na zaprezentowanie swoich najlepszych tricków. W kategorii

junior zwyciężyli: 1. Gabriel Biernacki, 2. Olivier Dolina, 3. Adrian Sawicki; kategoria open: 1. Mikołaj Gruszczyński, 2. Jan Adamczyk, 3. Jakub Ścigała.

Tego dnia „Patelnię” odwiedzili policjanci, którzy w ramach akcji edukacyjnej poprowadzili gry z nagrodami. Przede wszystkim promowali zasady bezpieczeństwa wśród uczestników ruchu drogowego i zachęcali do stosowania odpowiednich ochraniaczy oraz przede wszystkim zdrowego rozsądku. Do zwycięzców gier edukacyjnych trafiły kaski, ochraniacze i odblaski.

Kamil Peszat



Podczas zawodów BRN JAM widzowie zobaczyli podniebne akrobacje na rowerach bmx.



Hulajnogi okazały się nie gorsze – na nich także można wykonywać efektowne tricki.

Na plaży nad Łysiną: Bracia najlepsi

Po koniec sierpnia na Łysinie w Bieruniu odbył się turniej siatkówki plażowej. W zawodach wystąpiło 16 par, z których najlepszy okazał się duet braci Jakub i Tomasz Przywara.

Turnieje te cieszą się w Bieruniu niemałym zainteresowaniem. W tym roku pogoda dopisała, świeciło słońce i turniej obejrzała spora grupa kibiców. Wygrali Jakub Przywara/Tomasz Przywara z Żor przed Adamem Szolcem/Arkadiuszem Wiśniewskim i Damianem Tasakowskim/Andrzejem Wójcickim.

Puchar i nagrody wręczył najlepszym wręczył dyrektor BOSiR-u Michał Żerdka. **LS**



Najlepsze duety siatkarskie w turnieju BOSiR-u.

Medalowa seria, jakiej nie było

PIĘĆ RAZY PODIUM PODCZAS BIERUŃSKICH MISTRZOSTW

Na początku września w hali przy ul. Warszawskiej odbyły się Mistrzostwa Polski Młodzików w Badmintonie Bieruń' 2020. Z kilku względów była to wyjątkowa impreza. Po pierwsze – historyczna, bo Bieruń po raz pierwszy gościł imprezę tej rangi. Po drugie – badmintoniści z całej Polski rozegrali zawody z zachowaniem pełnego reżimu sanitarnego. Po trzecie – zawody miały rekordową jak na turniej kategorii młodzieżowej oglądalność na kanale YouTube Badminton Polska – ponad 31 tys. wyświetleń. I po czwarte, ale chyba najważniejsze – przyniosły bieruńskiej ekipie aż pięć medali!

Przez pięć ostatnich lat Bieruń był gospodarzem Międzynarodowego Turnieju Badmintonowego Polish International, jednak zawody mistrzowskiej rangi odbyły się tutaj po raz pierwszy i biorąc pod uwagę znakomitą wręcz organizację turnieju oraz przygotowanie obiektu, pewnie nie ostatni. Bo trzeba przyznać, że organizatorzy – Urząd Miasta, BOSiR, UKS Unia Bieruń i Starostwo Powiatowe – wywiązali się ze swych obowiązków wzorowo, co podkreślali uczestnicy mistrzostw. Z kolei sportowa ekipa Unii postarała się o emocje i okazały dorobek medalowy.



Ekipa bieruńskich badmintonistów, choć nie w komplecie.

Od lewej: Emilia Jochacy, Kinga Król, Kinga Stokfisz, Anna Czuchra, Karolina Kostyra, Wiktor Cierpisz.

Dobry rocznik

Kolekcja trofeów bieruńskich badmintonistów powiększyła się o złoto, srebro i dwa brązowe medale. Po tytuł mistrzowski sięgnęła w grze podwójnej Ania Czuchra, grając z Julią Piwowar z Beskidzkiego Klubu Badmintonu Set Mazańcowice. Dodatkowo bierunianka zdobyła srebro w grze pojedynczej, po bardzo zaciętym meczu finałowym, w którym minimalnie uległa... swojej partnerce z debla.

Z kolei dwa brązowe medale, w grze pojedynczej i grze mieszanej wywalczyła Kinga Stokfisz. W mikście grała z Michałem Melaniukiem (Milenium Warszawa).

– Medale cieszą, ale pozostał także pewien niedosyt, bo bardzo niewiele brakowało, by Ania Czuchra zdobyła podwójne złoto – w grze pojedynczej

przegrała minimalnie w trzech setach – powiedział Wojciech Palikij, prezes i trener UKS Unia Bieruń. – W sumie jednak ze startu jestem zadowolony, zawodnicy, mimo powszechnie znanych problemów, bardzo dobrze przygotowali się do zawodów i dzielnie walczyli. Były to pierwsze po półrocznej przerwie zawody i to od razu mistrzowskiej rangi. Zabiegaliśmy zresztą o organizację mistrzostw, bo akurat w tej kategorii wiekowej mamy liczną reprezentację i chcieliśmy, by zawodniczki i zawodnicy mogli się zaprezentować przez naszą widownię. Turniej stał na bardzo dobrym poziomie,

co jest dobrą prognozą na przyszłość. Po sukcesach na mistrzostwach Polski pora na kolejny szczebel rywalizacji – mistrzostwa Europy.

W bieruńskiej imprezie Unię reprezentowali: Ania Czuchra, Wiktor Cierpisz, Emilia Jochacy, Karolina Kostyra, Kinga Król, Wojtek Nych, Laura

Płoszczyca, Kinga Stokfisz, Jakub Stupczewski i Filip Ziola.

Złoto i brąz MP!

Ale na tym nie koniec medalowego serialu bieruńskich badmintonistów, bowiem podczas mistrzostw Polski w Białymstoku zawodnicy zdobyli kolejne medale, w tym najcenniejszy – Szymon Stokfisz przywiózł tytuł mistrzowski.

– Po pełnym wzlotów i upadków sezonie, a także przerw i trudnych decyzji, Szymon osiągnął swój życiowy sukces, zdobywając złoty medal w grze pojedynczej mistrzostw Polski do lat 19 – dodał Wojciech Palikij. – Pracowitość i wytrwałość Szymona, w końcu zaowocowała znakomitym wynikiem. W finale w świetnym stylu pokonał zawodnika gospodarzy Szymona Maciąga 21:10, 21:16. Także w Białymstoku, podczas odbywających się tam 56. Indywidualnych Mistrzostw Polski Elity Jakub Melaniuk zdobył historyczny – pierwszy medal dla UKS Unia Bieruń właśnie w kategorii Elity. Wywalczył brązowy medal grając w parze z Szymonem Ślepeckim (LKS Technik Głubczyce).

Leszek Sobieraj

DOŁĄCZ DO MISTRZOWSKIEJ DRUŻYNY

Wszyscy, którzy chcą rozpocząć przygodę z wyczynowym badmintonem mogą się zgłaszać do UKS Unia Bieruń. Zaproszenie trenerzy kierują przede wszystkim do dzieci z roczników 2010 – 2013. Treningi odbywają się w hali w Starym Bieruniu, w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 18-19.30.



Szymon Stokfisz – mistrz Polski do lat 19.

Jubileuszowe złoto

Bieruński Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz członkowie Amatorskiej Ligi Tenisa Ziemnego po raz 20. zorganizowali Mistrzostwa Bierunia Amatorów w kategorii oldboy (powyżej 60 lat). W zawodach wystąpili zawodnicy znani z poprzednich edycji turnieju, ale także debiutanci.

Najbardziej wyrównany pojedynek stoczyli w półfinale Zdzisław Gruba i Czesław Kula. Trwał prawie dwie godziny, walczone każdą piłką. Z początku przeważał Z. Gruba, jednak z upływem czasu C. Kula odrobił stratę i ostatecznie wygrał 7:5.

W finale na zwycięzcę czekał obrońca tytułu sprzed roku, Jerzy Stociński i ponownie okazał się najlepszy. Trzecie miejsce zdobył zeszłoroczny wice-mistrz z 2019 roku Jan Mąka, pokonując wielokrotnego zwycięzcę tych rozgrywek Zdzisława Grubę. W meczu o 5. miejsce lepszy okazał się debiutujący w turnieju singlowym Henryk Siemianowski, pokonując najstarszego zawodnika turnieju Tadeusza Kiełbaśnika. Średnia wieku uczestników tegorocznych Mistrzostw wyniosła 65 lat.



Jerzy Stociński – mistrz Bierunia oldboyów 2020

BAROMETR PIŁKARSKI

Czas rewanżów

Ani się obejrzelśmy, jak piłkarska jesień w lidze okręgowej minęła półmetek i rozpoczęły się mecze rewanżowe. Piast, dla którego głównym celem w tym sezonie jest utrzymanie się oraz budowa zespołu, pozostaje na razie poza 4-zespołową czołówką, która w kolejnej fazie rozgrywek przystąpi do rywalizacji o awans.

Ale nikt nie wymagał, by zespół szturmował czołowe lokaty...

Beniaminek Unia spisuje się w klasie A całkiem dobrze, a zadowoleni z gry swojej drużyny powinni być również kibice Gola, który znalazł się w czołówce klasy B. Różnice punktowe w tabelach obu klas są jednak minimalne i każda kolejka przynosi rozszady.

Piast Bieruń Nowy: Więcej bramek!

Po ostatniej porażce z liderem z Łędzin, piłkarze Piasta pojechali na boisko Bestwinki, skąd przywieźli komplet punktów. Stało się tak za sprawą dwóch goli, których autorami byli Adrian Grzegorzek i Adam Tracz. Zwycięstwo to wyraźnie podbudowało morale ekipy, która niemal z marszu zanotowała kolejną wygraną. Tym razem u siebie Piast pokonał ekipę Pioniera Pisarzowice 4:1. Gole zdobyli: Robert Jurecki, Kacper Grzywa, Sławomir Magiera i Sławomir Krzemień. Przegraną ze zmierną do okręgówki (na razie bez porażki) ekipą GTS Bojszowy można było wkalkulować w jesienny bilans Piasta, choć pewnie nikt nie przypuszczał, że nasz zespół przegra aż w takich rozmiarach. W ostatnim meczu przed rundą rewanżową Piast zmierzył się z jedną z czołowych drużyn – Bestwiną, przegrywając 0:2. Pasjonat Dankowice – czołowy zespół ligi w meczu z Piastem wysoko zawiesił poprzeczkę. Choć zanotowano bezbramkowy remis, mecz mógł się podobać, prowadzony był w dobrym tempie z kilkoma znakomitymi sytuacjami (Piast nie wykorzystał m.in. rzutu karnego). Ostatnie pół godziny meczu toczyło się pod dyktando gospodarzy, ale tej



Tak prezentuje się kadra Piasta Bieruń Nowy w sezonie 2020/2021.

przewagi nie udało się wykorzystać. Piłkarze Piasta powinni jednak poprawić skuteczność, bo w 10 meczach zdobyli 13 goli. Mniej mają jedynie dwie ostatnie drużyny w tabeli.

Tak grali: KS Bestwinka – Piast Bieruń Nowy 0:2, Piast Bieruń Nowy – Pionier Pisarzowice 4:1, GTS Bojszowy – Piast Bieruń Nowy 8:1, Piast Bieruń Nowy – LKS Bestwina 0:2, Piast Bieruń Nowy – Pasjonat Dankowice 0:0, 26.09 Sokół Wola – Piast Bieruń Nowy 1:2.

Najbliższe mecze: 3.10 Piast Bieruń Nowy – Ogrodnik Cielmice, 10.10 Przełom Kaniów – Piast Bieruń Nowy, 17.10 Piast Bieruń Nowy – MKS Łędziny, 24.10 Piast Bieruń Nowy – KS Bestwinka, 7.11 Pasjonat Dankowice – Piast Bieruń Nowy.

Unia Bieruń Stary: Dobry start

Jak się okazuje, można na wyjeździe zdobyć cztery gole z czołowym zespołem ligi i... przegrać jedną bramką. Tak było w meczu z Frydkiem. Piłkarze Unii zegrali bardzo dobry mecz i szkoda, że nie wrócili z boiska rywali z kompletem punktów. Ale z Unią muszą liczyć się wszyscy. Przekonała się o tym Polonia Międzyrzecze, która przegrała w Bieruniu Starym. Jednak wiceliderowi klasy A – Studzionce – Unia nie sprostowała, przegrywając 0:3. Dziewięć punktów w 6 meczach i 7. lokata to dobry start bieruńskiej drużyny i warto byłoby podtrzymać to tempo.

Tak grali: Frydek – Unia Bieruń Stary 5:4, Unia Bieruń Stary – Polonia Międzyrzecze 3:2, Stal Chełm Śląski – Unia Bieruń 1:3, Unia Bieruń – Studzionka 0:3, Siódemka Tychy – Unia Bieruń 2:0

Najbliższe mecze: 10.10 Unia Bieruń – Czapla Kryry, 17.10 Gardawice – Unia Bieruń, 24.10 Unia Bieruń – Krupiński Suszec, 7.11 Leśnik Kobiór – Unia Bieruń.

UKS Gol Bieruń

Trener Grzegorz Rajman bardzo profesjonalnie podchodzi do swoich obowiązków, co zresztą widać nie tylko w pracy z piłkarzami, ale także w kontaktach z mediami. To dlatego m.in. debiut bieruńskiej młodzieży w rozgrywkach seniorskich zapamiętamy z jak najlepszej strony. Bieruński szkoleniowiec tak skomentował grę swoich piłkarzy:

– Postawę zespołu w dotychczas rozegranych meczach trzeba ocenić bardzo pozytywnie. Po pechowym remisie z Wisłą Małą, mieliśmy bardzo ciężki kolejny tydzień, w którym rozegraliśmy trzy spotkania z bardzo wymagającymi drużynami: Fortuną Wiry, która jeszcze nie tak dawno grała w okręgówce, z IV-ligowym GKS II Tychy (mecz pucharowy) i z liderem klasy B – rezerwą Goczałkowic. Mimo, że przegraliśmy wszystkie te spotkania, drużyna dobrze się zaprezentowała na tle rywali, zdobyła cenne doświadczenie. Naszymi największymi atutami są dobra atmosfera w drużynie, pracowitość i pokora. Natomiast w trzech wygranych meczach (Mizerów, Łędziny, Czuchowianka) graliśmy na dobrym poziomie i naprawdę byłam po nich zadowolony, gdyż zaprezentowaliśmy ciekawą, pomysłową i kombinacyjną piłkę, z dużą ilością sytuacji bramkowych. Fakt, że mamy najmniej strzelonych bramek tłumaczę sobie brakiem doświadcze-

nia młodych chłopaków. Nie znaczący to, że nie stwarzamy sobie sytuacji na zdobycie goli, bo tak naprawdę w każdym meczu mamy ich sporo. Zawodzi jeszcze skuteczność, nad którą systematycznie pracujemy. Natomiast bramki z reguły tracimy po prostych, indywidualnych błędach, czasami wręcz juniorskich. Oczywiście jest kilku chłopaków, którzy stale mnie czymś zaskakują na plus, ale z racji młodego wieku ich forma nie jest jeszcze na tyle ustabilizowana, że w każdym meczu są wiodącymi postaciami.

Tak grali: Gol Bieruń – LKS II Goczałkowice 0:5, Warszowice – Gol Bieruń 2:3, Gol Bieruń – MKS II Łędziny 3:2, Czuchowianka Cielmice – Gol Bieruń 1:2, Gol Bieruń – Tysovia 8:3.

Najbliższe mecze: 3.10 Niepokorni Orzesze – Gol Bieruń, 10.10 Gol Bieruń – Pniówek II Pawłowice, 17.10 Nadwiślan Góra – Gol Bieruń, 24.10 Gol Bieruń – LKS II Gardawice, 7.11 GTS II Bojszowy – Gol Bieruń.

Leszek Sobieraj

reklama

Bezpłatna pomoc prawna

w biurze poselskim



Maciej Konieczny

Posel na Sejm RP

Dyżury prawnika

w październiku:

1 października 12-17

8 października 15-20

15 października 15-20

22 października 12-17

Biuro Poselskie,

Andrzeja 13, Katowice

Napisz do nas:

poselskie.pogotowie.prawne@gmail.com

Górskie szlaki i zabytki

W miesiącach wakacyjnych, a także na początku września członkowie i sympatycy koła PTTK nr 5 Ziemowit zdobywali kolejne górskie szlaki, ale zwiedzali też perły polskiej architektury.

25 lipca 38-osobowa grupa udała się na wycieczkę w rejon Beskidu Sądeckiego. Uczestnicy mieli do wyboru dwa warianty. 23-osobowa grupa górską ruszyła z Suchej Doliny malowniczą trasą przez Wielki Rogacz na najwyższy szczyt Beskidu Sądeckiego – Radziejową (1266 m n.p.m.), zaliczaną do Korony Gór Polski. Z wieży widokowej uczestnicy mogli podziwiać przepiękny widok na Spisz, Pieniny, Beskid Sądecki i Tatry. Wędrówkę zakończyli na rynku w Piwnicznej. Z kolei 15-osobowa grupa krajoznawcza udała się do Starej Lubowni. Nad miastem w północno

-wschodniej części regionu Spiszu na wapiennym wierzchołku o wysokości 711 m n.p.m. wznosi się Zamek Lubownia, który powstał na przełomie XIII-XIV wieku, ze śladami gotyckiej, barokowej i renesansowej architektury. Oddzielną ekspozycją muzealną jest skansen w podzamczu, ciekawszym obiektem jest też grekokatolicka cerkiew z Matysowej. Wycieczkę zakończył spływ tratwami Doliną Popradu.

Natomiast w ostatnich dniach wakacji zarząd koła zorganizował trzydniową wycieczkę na Roztocze, w której uczestniczyło 46 osób. Na trasie zwiedzania znalazły się: miasto Leżajsk, rezerwat przyrody „Szumy nad Tanwią”, Sanktuarium Maryjne i kaplica na wodzie w Krasnobrodzie, liczne zabytki Zamościa (w tym nocne zwiedzanie obiektów twierdzy). Uczestnicy wyjazdu odkrywali też liczne atrakcje Roztocza: Zagrodę Guciów, kościół na wyspie, pomnik

szałańcy w Zwierzyńcu, synagogę i Cerkiew w Szczepieszynie.

W pierwszej połowie września członkowie i sympatycy koła wędrowali też po Tatrach. I tak Elżbieta, Renata i Piotr z Bierunia oraz Bernadeta z Łędzin w dniu 5 września zaliczyli jeden z najpiękniejszych szlaków i weszli na Mięgoszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem. W tym samym dniu zaprawieni w zdobywaniu Tatrzańskich kolosów Andrzej i dwóch Sebastianów z Imielina weszło na Pośrednią Turnię. Celem kolejnego wrześniowego wyjazdu (w ośmioosobowej grupie, na czele z prezesem koła) były Słowackie Tatry Zachodnie. Przy cudownej pogodzie Jacek z Tyskiego Koła Przewodników, Kazimierz, Józef, Jurek, Andrzej, Piotr i najmłodszy Paweł zaliczyli: Rochacz Ostry i Płaczliwy, Smrek, Baraniec, Szczerbawy i Klin. Prezes koła nr 5 Ziemowit Andrzej Gierłata zaprasza na kolejne wyjazdy. **oprac. SW**



Pod koniec wakacji jedna z grup zwiedzała zabytki Zamościa.

Przetworów czas!

Aby w nadchodzących miesiącach cieszyć się smakiem letnich owoców, warto przygotować je do dłuższego przechowywania. Czas zapęścić soki, kompoty, dżemy. Polecamy też smaczne, a nie wymagające wiele pracy sliwki w occie albo oryginalne pikantne przetwory z cukinii.

Śliwki w occie

1 kg śliwek węgierek (twardych), ok. ½ szklanki octu, 5 dag cukru, kilka goździków, cynamon.

Śliwki umyć, osączyć, nakuć wykałką, ułożyć w słoikach. Zagotować ¾ litra wody, dodać ocet, cukier, przyprawy i zagotować. Gorącym płynem

zalać sliwki. Następnego dnia zalewę zlać ze sliwek, zagotować pod przykryciem i znów zalać owoce. Czynność tę powtórzyć cztery razy. Po ostatnim zalaniu sliwki ostudzić, a słoiki szczelnie zamknąć.

Cukinia po meksykańsku

2 kg cukinii, główka czosnku, łyżka soli, łyżeczka chili, łyżeczka papryki słodkiej, dwa pomidory (lub gotowy przecier), 250 g cukru, ¼ szklanki octu, 5 łyżek oleju.

Cukinię umyć, usunąć gniazda nasienne, pokroić w słupki. Kawalki cukinii wymieszać z posiekanym czosnkiem i przyprawami (oprócz cukru)



i pozostawić na ok. 2 godziny. Po tym czasie układamy w słoikach. Zblendowane pomidory lub pół szklanki przecieru zagotowujemy z cukrem i octem. Zalewamy cukinię w słoikach, do każdego słoika dodajemy łyżkę oleju. Pasteryzujemy słoiki przez ok. 10 minut.

KRZYŻÓWKA

Przyszła ... na Matyska	Szpic ładu Zastłona w oknie	9	Wycho-wawca Nerona	Bywa mylony w tańcu	Miasto w Polsce (Podkarpacie) Główna tętnica	20	Wiszący leżak Tam wille w stolicy	10
4	Kocha „Aidę”, „Halkę”				3	Do noszenia naczyń		Rosnący lub malejący
	Płyn do płukania tkanin		6			Policzki dla poety		
	Naprawia sprzęt RTV	19					11	24
	Targ, rynek		W gwarze: kumpel	Buty dla alpinisty	7	Rzadki kasek, frykas	Przeciwny zenitowi	Do łapania koni
						Stoień służbowy w wojsku		
		13		Roślina na szal Pracuje z kamera				Bada próbki krwi
	Książka w wersji elektronicznej		Autor taki jak Ezop			Polak dla Polaka		2
							12	
	Popularny antybiotyk				21	15		
	Bogaty powóz	17	Najemca sklepu			Machina pod murami twierdzy Sasiad Gruzina		23
	Bogata w białko roślina						Piękny śpiew ptaka	Borsucze lokum
								Beckinsale z kina
		18		Część trąbki, puzonu	1			5
	Falk, aktor De Laurentiis					Słowa ślubownia		
		8		Dostaje pieniądze z ZUS-u				22
	Owoc grochu lub fasoli				14		Salt ... City (Utah)	16

Wśród tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki na adres: rodnia@bok.bierun.pl rozlosujemy nagrody w postaci bieruńskich gadżetów. Po odbiorze nagród zapraszamy do Urzędu Miasta Bierunia, pokój 28, segment B.

Otwarte Mistrzostwa Bierunia w rozwiązywaniu zadań szachowych

Zdania na październik:

1. Mat w 2 posunięciach:

Kb4, Wc3, Wd2
Ka6, a7, b7

2. Mat w 3 posunięciach:

Kd5, Sa8, Gc7, f7
Ke7

3. Mat w 4 posunięciach:

Kb6, Sd7, Gg1, b4
Ka8, b7

Odpowiedzi na zagadkę wrześniową:

1) OO

2) Hf6; Kd5; d4; Ke4; He5

3) Gb6; d5; Wa8; d4; Ga7; Ka5; Gc5

JESTEŚMY Z WAMI OD 1992 R.

BIERUŃ
CI PRZĄJE

Rodnia

Wydawca: Bieruński Ośrodek Kultury • ISSN 1233-4987

Redaktor naczelny: Sylwia Witman • Zespół: Leszek Sobieraj, Kamil Peszat

Adres redakcji: ul. Spizowa 4, 43-150 Bieruń • tel: 32 216 40 16, e-mail: rodnia@bok.bierun.pl

Nakład: 4000 egzemplarzy • Skład: Tomasz Pałka, Graphen • Druk: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, zastrzega sobie też prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów.